

Banderowski eksperyment

8 czerwca 2022

Niemal każda osoba, która wspomina o tym, że stosunkowo spora część migrantów z Ukrainy ma poglądy ideowo neobanderowskie, skazana jest na oskarżenie o działalność agenturalną na rzecz Rosji. Ponadto w mediach głównego nurtu – jeśli w ogóle wspomina się o tej kwestii – ocenia się ją jako marginalną. Tymczasem ok. 700 tys. dzieci ukraińskich zostanie uwzględnionych w ramach programu 500+, choć ich rodzice nie składali się na ową pomoc socjalną. Dzieci w wieku szkolnym często decydują się na uczęszczanie do polskich szkół, a tam wchodzi w interakcję z polską młodzieżą.



Mody, trendy

Młodzi ludzie z reguły podatni są na podchwytywanie bieżących trendów i mód. Szybko dostrzegają najdrobniejsze zmiany, afirmują idee prezentowane w dyskursie społecznym czy mediach w sposób niemal bezkrytyczny. Zazwyczaj pragną naśladować osoby ukazywane jako dominujące, ważne, cechujące się zdolnościami przywódczymi. Atrakcyjność fizyczna takiego bohatera również korzystnie wygląda w zestawieniu z odpowiednimi „cnotami”. Młodzież polska charakteryzuje się równie niewielką wiedzą historyczną, co młodzież ukraińska, lecz nad przyczynami tego przykrego zjawiska nie będę się rozwodziła w niniejszym artykule. Zasługuje owa kwestia na odrębny tekst.

Wiedza historyczna u młodzieży jest fragmentaryczna, rozproszona, niepoklasyfikowana, zazwyczaj ze słabą znajomością geografii, a nawet wizerunków postaci historycznych. Przy narzuceniu odpowiedniej cenzury na wybrane tematy kształtuje się u tych ludzi konkretna mentalność, ileż

powierzchnowa – tyleż szkodliwa dla ich przyszłego, dorosłego życia.

Ukraińska żarliwość

Dzieci ukraińskie różnią się od dzieci polskich tym, iż w większości są one programowane na czczenie i celebrowanie konkretnych bohaterów, zaś nacjonalizm ukraiński jest dowartościowywany jeszcze zewnątrz (zasadniczo przez USA). Jak za oceanem prezydent Joe Biden surowo krytykuje przejawy „białej supremacji”, tak za wschodnią polską granicą podobne zjawiska są jak najbardziej podtrzymywane. Młodzież ukraińska swą żarliwością w hołubieniu m.in. Stepana Bandery obdziela swoich polskich kolegów, którzy nie mają dookreślonych w umysłach w istocie żadnych autorytetów historycznych. Przy akompaniamencie muzyki, odpowiednio lansowanych ukraińskich, modnych aktualnie nad Dnieprem twórców, znacząco oddziałuje na polskich uczniów. Rezultaty takiego „synkretyzmu” kulturowo-historycznego możemy obserwować już w polskich szkołach. M.in. w jednej z nich młodzież wesoło po wypowiedzeniu chóralnie banderowskiego pozdrowienia, odśpiewała „Baćko nasz Bandera”[1]. Tego typu zachowania należy tłumaczyć powszechnością udostępniania nagrań pochodzących z Ukrainy na platformach społecznościowych typu TikTok, niezwykle popularnych wśród młodzieży, a zatem i chętnie przez nią naśladowanych. Naśladowanie lansowanych w naszym kraju bohaterów pierwszego planu w postaci prezydenta Ukrainy ale przede wszystkim członków Prawego Sektora, pułku „Azow” było w rzeczywistości jedynie kwestią czasu.

Należy przy tej okazji dostrzec, iż wśród młodych Ukraińców gdy zapytamy się o ukraińskich bohaterów, każdorazowo albo pojawia się jakaś radziecka postać (zatem nieuznawana za Ukraińca) albo właśnie Stepan Bandera. Jednocześnie zagłusza się wszelkie inicjatywy tzw. stowarzyszeń „kresowych”, próbujących walczyć o pamięć Polaków pomordowanych na Wołyniu przez banderowców. Osobiście sama jestem przeciwniczką

wytaczania jakichkolwiek roszczeń terytorialnych wobec Ukrainy, unikam używania określenia „kresy”, aby nie tworzyć kłopotliwych sytuacji z ukraińskimi rozmówcami. Jednakże trudno mi zaakceptować właściwie banderyzację polskiej młodzieży, implementowanie jej radykalnej rusofobii, odrzucania wręcz wszystkiego co rosyjskie (włącznie z kulturą wysoką, której znajomość jest fundamentem wykształcenia Europejczyka) i wręcz „wdrukowywanie” zachowań mających na celu czczenie ideologii, którą kierowali się nasi oprawcy.

Ukraińskie żony i matki

Inną kwestią jest także fakt, iż coraz częściej polscy mężczyźni wybierają sobie na żony Ukrainki. Istnieją i dobrze prosperują nawet grupki na Facebooku typu „Ukrainka dla Polaka” etc. Należy uświadomić sobie, że za kształtowanie się dziecka większą odpowiedzialność ponosi matka, bowiem spędza z potomstwem więcej czasu niż ojciec. Etniczność i poczucie przynależności narodowej jest w istocie (w dużym uproszczeniu) wypadkową wychowania w domu i środowiska, w którym się dorasta. Mówiąca po ukraińsku matka, nawet jeśli wyjdzie za mąż za Polaka, najpewniej wychowa małego Ukraińca. I nie byłby to żaden zarzut, ani nie podlegało by to żadnemu wartościowaniu, o ile naród ukraiński (wciąż konstruowany) nie byłby przesiąknięty ideologią neobanderowską wręcz z woli państwa ukraińskiego. Rezultaty zderzenia silnego nacjonalizmu ukraińskiego, podsycanego rusofobią, ugruntowaną za pomocą tragicznych wydarzeń wojennych oraz przekazem w modnych mediach z polską (wyjściowo obojętną ideologicznie) można już oglądać na własne oczy. Należy jedynie żywić nadzieję, że nie będziemy musieli przekonywać się o niej na własnej skórze.

Wyciszanie zatem tematu tragedii ludności polskiej na Wołyniu, implementacja radykalnej, wręcz prymitywnej rusofobii i łatwa dostępność nagrań ukraińskich, przy eliminacji przekazu rosyjskiego uznanego a priori przez większość polskich dziennikarzy za bezwartościową papkę propagandową. To są

główne środki, za pomocą których kreuje się rodzaj Ukropolaka. Łatwo wpadające w ucho utwory ukraińskie, prezentowane np. na YouTube (zaiste rytmiczne i chwytliwe w warstwie zarówno melodycznej jak i tekstowej) oddziałują na polską młodzież. A czym skorupka za młodu – dzieci aby nie czuć się odrzuconymi przez własnych rówieśników po prostu przyjmują dominujące trendy.

Kwestionowanie polskości

Należy zadać sobie pytanie o to czy to jest optymalna i odpowiednia droga dla Polaków, czy chcemy łożyć własne pieniądze i czas na wychowanie naszych dzieci w duchu neobanderowskim? Może będzie to wyjątkowa sytuacja dla historii naszego narodu, kiedy pragniemy naśladować nie zachodniego a naszego wschodniego sąsiada pod względem kultury i polityki historycznej? Wszak już pojawiają się artykuły na popularnych portalach historycznych jak np. na portalu „Wielka Historia”, udowadniające, iż Polacy w istocie nie są Polakami[2]. O ile zgódzę się z autorem tekstu, iż polska szlachta i stosunki społeczne w I RP nie sprzyjały kiełkowaniu polskiego ruchu narodowego, o tyle dostrzegam rodzaj złych intencji, zarówno ze względu na okoliczności ukazania się artykułu, jak i pierwszych jego zdań, iż gdy „mówimy o Niemcach, Francuzach czy Anglikach, mamy na myśli wszystkich mieszkańców owych państw, zaś z Polakami jest inaczej”. Problem zatem kształtowania się mentalności i tożsamości naszego narodu zaczyna wchodzić w fazę „mieszania się” z obcym, w istocie stojącym w poprzek naszej pamięci historycznej żywiołem. Pierwsze przejawy tego już obserwujemy.

Autorstwo: Sylwia Gorlicka

Źródło: MyslPolska.info

Przypisy

[1] Do obejrzenia m.in. pod linkiem Musisz to wiedzieć (1416) Chcą nas z powrotem zapędzić na drzewo, mentalnie i ekonomicznie, <https://www.youtube.com/watch?v=HfA2y2QjcLQ>, (20.05.2022), od 48 minuty programu.

[2] Janicki Kamil, Niemal żaden mieszkaniec Polski nie jest z pochodzenia Polakiem. Ciebie też to dotyczy, <https://wielkahaistoria.pl/niemal-zaden-mieszkaniec-polski-nie-jest-z-pochodzenia-polakiem-ciebie-tez-to-dotyczy/>, (20.05.2022).